

Polemika

Staruszek „Czas” tak płacze nad zwycięstwem min. Poniatowskiego:

Uchwalenie wniosku posła Dudzińskiego powinno mieć znaczenie nie tylko czysto rzeczowe, ale również i bodajże przede wszystkim polityczne: powinno być zadokumentowaniem, że Sejm nie pozwoli na lekceważenie swej woli, jednak członkowie komisji sejmowej unikali takich nawskroś politycznych akcentów. Dyskusja toczyła się raczej na temat prawa budżetowego, racjonalności gospodarki przed siębiorstw państwowych itp. Posłowie unikali walki politycznej, i dlatego minister Poniatowski odniósł jak do tychczas pełne zwycięstwo. Sprawa zakończy się kompromisem. A parlament za lekceważenie jego woli nie otrzyma żadnego zadostuczynienia. Jeśli to mają być dobre obyczaje polityczne, to trzeba, niestety, stwierdzić, że w danym wypadku pojęcie dobrego jakoś dziwnie się zbiega z pojęciem bezsilności.

Do zwycięstwa trzeba innych metod.

Madagaskar

Żydowska „5-ta rano” tak pisze na temat Madagaskaru, jako terenu emigracji żydowskiej...

I najsmutniejszą w tym, że przed poganiaczami, którzy wywijają biczem nad naszymi głowami, wołając: „przedej, szybciej i w większych ilościach, po 100 tysięcy rocznie”, że przed tymi, którzy radzi byłoby nas zobaczyć choćby dziś po tamtej stronie nawi Bieguna Północnego, że przed tymi poganiaczami na Madagaskar broni nas właśnie Madagaskar. Tak panowie „realni” politycy, poważ nie operując takimi cyframi, jak emigracja 80 — 100 tysięcy Żydów rocznie z Polski, tylko Madagaskar mógłby oddać nam odpowiedź a la Madagaskar, a mianowicie, że gotów jest przyjąć 400 — 500 Żydów...

Madagaskar czy nie Madagaskar, a żydzi z Polski wyjadą.

Idea narodowa zaporą przeciw germanizacji

Straszne warunki ludności polskiej w Niemczech

Poniżej podajemy szereg wyjątków z przemówienia Stefana Murka, sekretarza Dzielnicy Śląskiej Związku Polaków w Niemczech, obrazujących działalność Związku na tymże terenie w latach ostatnich:

Działalność Związku na terenie Śląska Opolskiego powstała w warunkach nader trudnych. Przywódcy po powstaniach przeniesli swą działalność na teren Śląska przydzielonego Polsce. Życie polskie zostało całkowicie zduszone. Jedynie niezmiernie odporność na zakusy germanizacyjne ludu śląskiego zawdzięczamy to, że polskość na Śląsku Opolskim nie tylko została utrzymana, ale i umocniona.

Po roku 1933, z chwilą dojścia do władzy Hitlera, mimo oficjalnych zapewnień dola ludu polskiego zmieniła się tylko na gorsze. Szereg nowych ustaw makiernowanych swe ostrze przeciwko Polakom. Dlatego też Związek podjął akcję o niestosowanie tych ustaw w stosunku do Polaków w celu zapewnienia im, w myśl oświadczeń oficjalnych rządu Rzeszy, swobodnego rozwoju w ramach narodowej odrębności.

Prócz tego Związek prowadzi szeroko zakrojoną akcję oświatową. Powstało Gimnazjum Polskie w Bytomiu, szereg szkół powszechnych i kursów języka polskiego. Rozpoczęto budowę Liceum Zeń-

skiego w Raciborzu, spotykając się przy tym z niesłychaną ilością trudności ze strony władz. Związek zakłada zrzeszenia młodzieży, koła śpiewacze, szkół własnych instruktorów sportowych, organizuje teatry amatorskie etc. etc.

Oprócz wychowania narodowego, doceniając znaczenie i fachowego Związek prowadzi łącznie z Górnośląskim Zjednoczeniem Rol-

ników akcję Przysposobienia Rolniczego.

Do akcji kulturalnej wciągnięta została prócz starszego społeczeństwa i młodzież. Stworzono w r. 1934 Polski Uniwersytet Ludowy ze stałymi wykładami. Prócz własnych zespołów teatralnych stale jest sprowadzany teatr katowicki, filmy polskie o charakterze wychowawczo-oświa-

towym. Corocznie organizowane są wycieczki do Polski.

Ludność Śląska Opolskiego przyznaje się z dumą i radością do wielkiego Narodu Polskiego i dlatego, mimo wielu trudności, mimo ciężkiej walki, przetrwała, stworzyła zwarty front narodowy i wierzy, że pokona czekające ją jeszcze trudności. Wytrwa i wygra.

PIJCIE HERBATĘ «SZUMILINA»

Co mówią

O nowym królu i królowej Anglii

Nowemu angielskiemu królowi wszyscy przeprowadzają sławne panowanie. Oczywiście krąży już o nim szereg anegdot. Monarcha znany jest ze swej małomówności.

Pewnego razu, jeszcze za życia Edwarda VIII małej księżki podczas obiadu zaczął objawiać zaniepokojenie i chciał coś powiedzieć. Dziadek spojrzał na niego groźnie i powiedział zmarszczony brwi:

— Dzieci nie powinny odzywać się przy stole.

Po obiedzie udochruchany dziadek spytał:

— No powiedz, kochanie, co miałeś do powiedzenia.

— Ależ, dziadku, to już jest nieaktualne, — odpowiedział niechętnie chłopak. — Prostu w saliace dziadzia zauważyłem karalucha, ale dziadzio już go zjadł.

Nowy król posiada wiele typowo angielskiego humoru. Kiedy pewnego razu był na filmie dźwiękowym, miał później powiedzieć:

— Jaka szkoda, że obecnie odebrano nam największą atrakcję filmów, to — że człowiek mógł się wyspać podczas przedstawienia.

Obecny król jest bardzo popularny w Szkocji. Gdy pewnego razu był z bratem, wówczas jeszcze księciem Walii, na koncercie jakiegoś znakomitego szkockiego skrzypka, późniejszy Edward VIII powiedział:

— Ja kiedyś też umiałem tak grać.

— Najlepiej, mój drogi, czasami żyć tylko wspomnieniami — odpowiedział księżę Jorku.

Edward VIII gdy został królem, nazywał swą kuzynkę żartem królową Elżbietą. Żart ten niespo-

dziewanie ziścił się. Księżna została królową.

Księżę Jorku trzykrotnie oświadczał się swojej obecnej żonie, zanim ona zgodziła się na małżeństwo. Królowa jest córką lorda Glamis, przedstawiciela jednej z najstarszych i najbogatszych rodzin Szkocji. Jest ona wybitną sportsmenką, niejednokrotnie polowała na diкие zwierzęta w Afryce, gra, prześlicznie śpiewa i włada kilkoma językami.

Klejnoty królowej uważane są za najpiękniejsze na całym świecie. Posiada ona aż trzy korony. Dwie z nich zrobione są dla królowej Marii, żony Jakuba II, obie wysadzone są brylantami i perłami niezwyklej wielkości. W trzeciej koronie, jaka przeznaczona jest dla koronacji, są olbrzymie brylanty z południowej Afryki i sławny brylant „Kohinoor”. Największą wartość posiada naszyjnik z pereł, które stanowiły

kiedyś własność Marii Stuart. Po jej śmierci kupił naszyjnik ówczesna królowa Elżbieta. Następnie Jakub I podarował naszyjnik swojej córce, która wyszła za mąż za reńskijskiego palatyna. Wreszcie uczyniła go dziedzicznym klejnotem angielskich monarchów.

Dwór królowej składa się z 16 dam dworu. Damy te noszą na piersiach miniaturowe portrety królowej inkrustowane brylantami. Osobiste wydatki królowej wynoszą 110.000 funtów szterlingów rocznie. Do tego dochodzą jeszcze sumy przeznaczone na utrzymanie dworu, co daje razem 420.000 funtów. Do dyspozycji królowej są 4 rezydencje z zamkami, poza tym monarchini posiada osobliwy przywilej — otóż na leżą do niej fliszbyni każdego wieloryba, którego morze wyrzuci na brzeg Anglii.

Dziecko, na które zwrócone są oczy całego świata

Angielska prasa poświęca dużo miejsca nowej następczyni tronu małej księżniczce Elżbiecie, którą dzienniki nazywają najbardziej znanym dzieckiem na świecie.

Mała księżniczka umie już pięknie uśmiechać się przed aparatem fotograficznym i czarująco machać rączką w odpowiedzi tłumowi. W ubiegłym roku ludność Londynu ofiarowała małej Elżbiecie i jej siostrzyczce wielki domek-zabawkę, w którym obie dziewczynki prowadzą własne gospodarstwo, gotują na kuchence i przyjmują własnych gości. Poza tym Elżbieta zbiera z zamkowaniem fotografie członków rodzin panujących, szczególnie najmłodszych ich przedstawicieli. Zna ona dokładnie stopień pokrewieństwa, łączący ją z poszczególnymi dynastiami, i zdążyła naliczyć już 400 krewnych.

Program wychowania księżniczki został sporządzony przez jej dziadka Jerzego V, ale ostatnio „wój Dawid” czyli ekskról Edward VIII niejednokrotnie wtrącał się do wychowania swojej bratanicy i córki chrestnej, starając się złagodzić surowe reguły wychowawcze. Wychowaniem księżniczki zajmują się liczni wychowawcy i guwernantki, ale w wolne od zajęć chwile, ma ona jak każde angielskie dziecko, wiele swobody i może bawić się z rówieśnikami. Jak każde dziecko z możnej angielskiej rodziny posiada księżniczka własny ogródek, który sama uprawia. Często można ją spotkać w Hyde Parku siedzącą na grubym białym poony, na którym jeździ wbrew przepisom etykiety, po meksku. W dniu urodzin rodzice podarowali jej rower, a babcia małej samochód.

Obie dziewczynki ubierane są bardzo skromnie, ale mimo to pozostają arbitrami mody dziecięcej w Anglii, dominując i Ameryce. W związku z tym muszą one niejednokrotnie podporządkowywać się nie własnym gustom, a interesom ojczyjstego handlu. Naprzykład, gdy obie księżniczki ukazywały się przez pewien stałych trzech frontach.

Czas bez kapelusików, to w rezultacie zapotrzebowanie na dziecięce kapelusze znacznie spadło i fabrykanci kapeluszy prosili księżnę Jorku, by córceczki znowu nosiły kapelusze.

Arbitrem elegancji dla niemowląt jest mała księżka Edwarda Kentu.

Angielskie matki śledzą z uwagą król kostiumów, jakie wybiera dla niego matka, księżna Kentu i natychmiast ubierają tak samo swoje dzieci. Gdy pewnego razu niania księżki wyszła na przechadzkę w pstrych rękawiczkach, wyrabianych przez chałupników z wyspy Ferial, to natychmiast wszystkie matki i nianki zakupiły takie same rękawiczki, co oczywiście wyszło na dobre tylko chałupnikom.

Zbaczniwa...

Wyniki badań

uczonego chińskiego

Prawie wcale nieznaną w Polsce „Homologia” słynnego uczonego Chińskiego Ki-Wam-Was opisując wszystkie istniejące na świecie rasy ludzkie, zawiera niezmiernie ciekawe wywody na temat mieszańców Polski.

Pozwalamy jej sobie przytoczyć w przekładzie polskim.

„W Polsce napotkaliśmy jeszcze niezmiernie ciekawą gatunek ludności, będący obecnie na wymarcu i odznaczający się dziwnymi zwyczajami, udało mi się stwierdzić, że pozostała ludność nazywa go „Sanatorami”.

Gatunek „Sanator” dzieli się na dwa podgatunki: „Sanator Złobowy” oraz dużo liczniejszy „Sanator Kopnięty”, omówimy teraz kolejno poszczególne podrodzaje:

„Sanator Złobowy” odznacza się charakterystyczną cechą, gdy zejście się kilka osobników tego rodzaju wówczas wszyscy robią bardzo zadowolone miny, krzyczą „Niech żyje”, „Byczo jest”, „Mocarstwość”, „Radosna twórczość” i t. d.

Natomiast gdy zostanie „w cztery oczy” z kimś innym zaraz mówi szeptem „Panie ja wcale nie jestem sanatorem, ale żona, dziecko, pan rozumie, gotowi zaraz...” I jeszcze ciszej: „Ja nawet na jedynkę nie głosowałem”.

„Sanator Kopnięty” zazwyczaj drobny emeryt, przeciwnie mówi dużo i głośno, jednak poważnemu badaczowi naukowemu, ze względu na dobre obyczaje i moralność publiczną nie wypada przytaczać jego słów.

Tłumaczył B. Reza.

To jest tak:

Prasa polska w Niemczech

Redaktor „Gazety Olsztyńskiej” został pozbawiony prawa prowadzenia pisma. „Gazeta Olsztyńska” nie może znaleźć nowego redaktora i może być zmuszona do tego, że zaprzestanie wychodzić.

A tymczasem w Polsce wychodzi cały szereg pism niemieckich. Nie wzywamy w tej chwili bynajmniej do jakiegokolwiek represji w stosunku do prasy niemieckiej w Polsce. Uważamy jednak, że mamy możliwość i mamy obowiązek doprowadzenia do tego, by tak samo, jak w Polsce wychodzą gazety niemieckie, tak samo w Niemczech mogły wychodzić gazety polskie. Biorąc szereg, Polacy w Niemczech powinni korzystać z takich samych praw, z jakich korzystają Niemcy w Polsce.

Nasza polityka zagraniczna i wewnętrzna ma tu szerokie pole do popisu.

Przykłady

Sprawa redaktora „Płomyka” Machowskiego o pobicie jednego z nauczycieli jest jedną z licznych spraw, która każe społeczeństwu polskiemu ciągle myśleć o Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Tak się dzieje, że wypadki, które się zdarzają, oświetlają sytuację w Z. N. P. od strony ujemnej, wskazują na coraz to nowe plamy na tle tej organizacji.

Nauczycielstwo szkół powszechnych jest bardzo poważną instytucją w Państwie. W jego rękach jest wychowanie najszerzejch warstw społecznych. Wiemy, jaką rolę odgrywa nauczycielstwo szkół powszechnych we Francji. I dlatego społeczeństwo żąda od władz zastosowania radykalnych środków. Mafia prowadząca tam „folks-frontową” politykę musi być jak najszybciej zlikwidowana. Pólsrodki w rodzaju dodatkowej cenzury nad „Płomykiem” nie pomogą.

Kolce bez róż

...Niechże nas rozsądzi zaraz po łmajster

Posel Hutten Czapski stwierdził, że sejm różni się stale z min. Poniatowskim w poglądach na lasy państwowe. Sejm wykazuje, że gospodarka jest w nich fatalna. minister się nią zachwyca.

— Niechajże NIK powie, kto ma rację! zawołał wreszcie Czapski.

NIK jest więc instytucją nadzorną w stosunku do sejmu. Zeby się nie skończyło jak u Mickiewicza: Krzeminski z NIK powinien służyć swej rozumiem. Bardzo się nad zachwalstwem pana posła zdumiał. I odwiódłszy do bufetu po bratersku radził: By przeprosił ministra i tym grzech swój zgładził. (k.).

Podkomisja kom'sji

Naturalnie komisja budżetu ona nie miała łupetu pojęć Poniatońskiego via Loret. Ze wstyd jej jednak było tak odrazu odsalutować i odmaszerować do innych zagadnień — wykluta z siebie podkomisję Niech ona zdecydować.

Podkomisja nie chce ściągać na swe głowy gniewu Jowisza Poniatońskiego wyłoni z siebie sub - pod - komisję. Ta znow sub - sub - pod - komisję, a ta...

W jednym jaju drugie jajo, a w tym jaju trzecie jajo, potem jeszcze jedno jajo... wreszcie — nie!

Choć to Boże Narodzenie postowie bawią się po Wielka nocnemu. (k.).

Szczątki biskupa

w Bazylice wileńskiej

W Bazylice wileńskiej w czasie pracy restauracyjnej odnaleziono zwłoki odziane w resztki szat liturgicznych, wskazujących na to, że zmarły był wysokim dostojnikiem kościelnym. Prawdopodobnie są to szczątki, któregoś z biskupów wileńskich. Identyfikację zwłok zajęła się specjalna komisja.

Samobójstwo biskupa Teofila

Prześladowanie cerkwi w Sowietach

Ostatnio powrócił z Sowietów archimandryta Eugeniusz, Grek z pochodzenia, który od 1920—1932 r. był kilkakrotnie aresztowany, przebywał w obozie izolacyjnym i był świadkiem wielu wyroków śmierci, wykonanych na duchownych prawosławnych.

W listopadzie 1932 r. skazano go na pobyt w obozie izolacyjnym i przewieziono do Kotlasu nad Dźwiną. Transport składał z 10 tysięcy osób. Wieziono ich w wagonach zapłombowanych; co trzy dni otwierano wagony, wyno-

szono trupy zmarłych po drodze i zakopywano na miejscu, następnie każdemu z pozostałych przy życiu dawano jeden funt chleba i znowu zapłombowano wagony. Po upływie miesiąca archimandryta Eugeniusza przeniesiono do obozu Marińskiego w gubernii Tomskiej, gdzie wówczas znajdowały się już tysiące zesłanych.

Dalej przytacza autor setki imion duchownych prawosławnych rozstrzelanych i zmarłych z wyczerpania, a m. in. biskupa ekaterynodarskiego Teofila, który powiesił się, nie mogąc wytrzymać tortur. „Niektórzy z pozostałych przy życiu, odsiadując już trzeci termin kary. Byli oni już skazani dwukrotnie na 8 lat, obecnie powiększono karę o nowe 10 lat, co w praktyce jest równoważne z karą dożywotnią. Nie sposób opisać tych wszystkich nieludzkich cierpień, jakie znoszą tutaj skazani”.

Podróż ks. m.etr. Sapiehy

Dnia 18 bm. t. zn. w ubiegłym piątek wyjechał JE. Książe Metropolit dr. A. S. Sapieha do Rzymu, skąd uda się na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Marzili.

28 milionowa armia niemiecka

Wizja przyszłej wojny

Sensacyjny artykuł gen. von Grinme

Jak donoszą z Wiednia, niemiecki generał artylerii w stanie spoczynku, von Grimme, ogłosił w wojskowej prasie fachowej artykuł pod tytułem: „Fronty w przyszłej wojnie”. Artykuł ten wywołuje wielką sensację w opinii publicznej Niemiec.

Autor, bardzo ceniony w armii niemieckiej fachowiec, dowodzi, że w najbliższej wojnie Niemcy potrzebować będą armii, liczącej 27.8 milionów ludzi. Armia ta ma być podzielona, jak następuje:

- 1) 500.000 ludzi w lotnictwie,
- 2) 6 milionów ludzi w przemyśle wojennym,
- 3) 8.300.000 ludzi w obronie przeciwlotniczej,
- 4) 18.000.000 ludzi w szeregach właściwej armii.

Razem daje to sumę 27.8 milionów ludzi, wprężniętych w rydwan wojny.

Ponieważ ludność męska Niemiec, po wyłączeniu dzieci do 10 lat, starców i chorych, liczy 31 milionów ludzi, więc jasnym jest, że dla zaspokojenia potrzeb armii według obliczeń generała von Grimme trzeba będzie mobilizować kobiety.

Generał von Grimme dowodzi, że według jego przewidywań przyszła wojna niemiecka toczyć się będzie na 4 frontach. Trzy fronty istnieć będą na lądzie, na mo-

rze i w powietrzu, a poza tym 15 milionów ludzi służyć będzie na czwartym froncie wewnętrznym, zwanym dawniej „tyłami”. Zol-

nierze na tym froncie posiadać będą musieli zupełnie te same kwalifikacje, co wojsko na pozostałych trzech frontach.

10 lat więzienia

za zabójstwo ciotki

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku toczył się proces przeciwko Józefowi Kulisiowi mieszkającemu wsi Radziechowi, pow. radomszczańskiego oskarżonemu o zabójstwo swojej ciotki s. p. Julianny Thaczowej. Pomiędzy Julianną Thaczową a Józefem Kulisiem od szeregu miesięcy toczyły się spory na tle

majątkowym. W trakcie sprzeczki Kulisi pochwylił drogę, którym zabrał swej ciotce cios w głowę tak, że nieszczęśliwa padła trupem na miejscu. Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, że ciotkę Kulisi skazany został na 10 lat więzienia. Oskarżony przyjął wyrok w zupełnym spokoju.

Straszny wypadek śmierci

Pociąg zmiąłdzzył dziecko

W Milanówku, na przejeździe kolejowym, wydarzył się tragiczny wypadek, w którym poniósł śmierć mała dziewczynka. Mianowicie torem kolejowym w stronę Grodziska szła wychowawczyni z trzema dziewczynkami. Nie zauważyły one nadjeżdżającego pociągu towarowego, gdy maszynista dał sygnał ostrzegawczy, wychowawczyni oraz dwle dzie-

czynki zdołały uskoczyć w bok, natomiast trzecia dziewczynka dostała się pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Pod wpływem wstrząsu niefortunną opiekunka dzieci doznała pomieszczenia zmysłów a dziewczynki zbiegły. Nawzajem nieszczęśliwej ofiary nie zdołano odtąd ustalić.